

*Dariusz Gołębiowski*

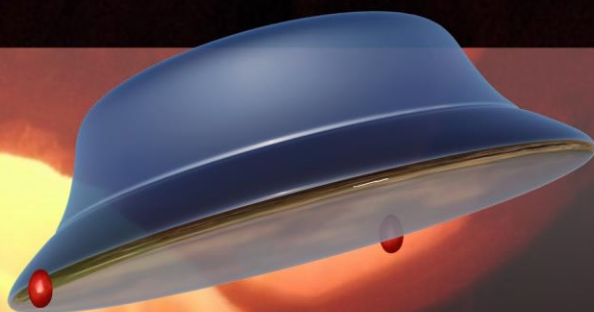
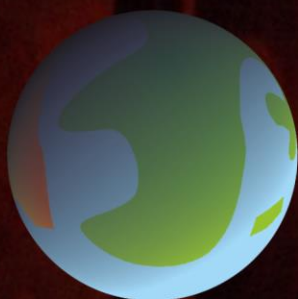
# NATURALNE ZASADY ŻYCIA

TOM I

## SIÓDMA

## PLANETA

## GALAKTYKI A LUDZIE



[poswojsku.pl](http://poswojsku.pl)

Wszelkie prawa do zawartości tej książki są zastrzeżone. Nieautoryzowane przez autora rozpowszechnianie całości lub dowolnego fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonanie kopii jakąkolwiek z dostępnych metod (m.in.: elektroniczną, kserograficzną, fotograficzną) spowoduje naruszenie praw autorskich niniejszego dzieła.

*Pamiętaj proszę:*

*napracowałem się, uszanuj moje zaangażowanie i godziny pracy spędzone nad napisaniem i opracowaniem powieści NATURALNE ZASADY ŻYCIA Magowie, Hermonianie, Ludzie TOM I SIÓDMA PLANETA Galaktyki A Ludzie.*

Autor oraz Wydawnictwo poswojsku.pl

1. dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne, poprawne oraz rzetelne,
2. nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody, które mogą wyniknąć z wykorzystania informacji zawartych w tej książce.

Wydawnictwo poswojsku.pl – kontakt:

[www.poswojsku.pl](http://www.poswojsku.pl)

ul. Paprocka 86, 98-220 Zduńska Wola

e-mail: [poswojsku@poswojsku.pl](mailto:poswojsku@poswojsku.pl)

ISBN: 978-83-960471-4-4

Copyright © poswojsku.pl 2022

# NATURALNE ZASADY ŻYCIA

Magowie, Hermonianie, Ludzie

TOM I

## SIÓDMA PLANETA

### GALAKTYKI A LUDZIE

*Pokój i równość dla wszystkich ludzi*

*Wielu o tym marzy, walczy i się trudzi*

*Niestety nikomu się to jeszcze nie udało*

*Gdyż zbyt ułomne są ludzka dusza i ciało*

*Gdy bronisz świata tego prawdy i jasności*

*Nie możesz bać się zagłębić w ciemności*

*Fragment eposu magicznego: ŚMIERĆ I CHWAŁA*

*Tłumaczenie z hermoniańskiego oryginału: Dariusz Gołębiowski*

*Pierwotne wydanie: XX w. p.n.e., Stolica Starożytności Olimp*

**Witaj serdecznie,**

**pozdrawiam Ciebie zgodnie z Mocą Natury Wszeczhreczy!**

**Oddaję do Twojej dyspozycji**

Tom Pierwszy, mojej powieści z serii:

**NATURALNE ZASADY ŻYCIA**

Magowie, Hermonianie, Ludzie.

Tytuł Tomu I:

**SIÓDMA PLANETA**

**GALAKTYKI A LUDZIE.**

**To jest egzemplarz pokazowy – próbka tekstu - ZAINTERESOWANY/A?**

**CHCESZ WIĘCEJ?**

**Kup proszę moją książkę ☺**

Serdecznie zapraszam do nabycia i spędzenia wspaniałych chwil z moją  
powieścią ☺.

AUTOR: Dariusz Gołębiowski

## WPROWADZENIE

Ostatni Władca Magii – Astilus, syn Wielkiego Maga Merlina oraz Starodawni Bogowie. Nieco już zapomniani, ale ciągle gotowi do stoczenia tej ostatniej bitwy o Naturę Wszechrzeczy. Już za chwilę znajdziesz się we wspaniałym świecie fantazy, głęboko osadzonym w realiach ludzkości. Poznasz najważniejsze naturalne zagadnienia, związane z wieloma inteligentnymi rasami, ich planetami, problemami, osiągnięciami i tragediami. Dowiesz się wszystkiego, co powinien wiedzieć Ziemianin – człowiek oświecony. Pojmiesz Naturę Wszechrzeczy. Gdy podążysz za moimi kreatywnymi opisami, poznasz fabułę, która zaskakuje, inspiruje i skłania do refleksji o losach współczesnego Naturalnego Jestestwa. A czasami wręcz rozsadza granice tradycyjnie pojmowanych: wyobraźni oraz rzeczywistości. Szczególnie, gdy doznasz oświecenia i zrozumienia, że nasz świat jest jedynie małym ułamkiem tego, co potrafisz zauważyć własnym wzrokiem. Alternatywna rzeczywistość jest tuż obok Ciebie.

Magiczne historie Tomu I - łączą w sobie ludzką rzeczywistość z nurtami fantazy i fantastyki naukowej oraz nowoczesnej technologii. Uczucia, przekonania, różnorodność. Natura w pełnej krasie. Zabiorę Ciebie zupełnie blisko Twojego domu oraz bardzo, bardzo daleko – w kosmiczną przestrzeń zamieszkałą między innymi przez:

- Magów Wibseract,

- starodawne, inteligentne rasy typu Hermonianie,
- Ludzi,
- Wolkwiry,
- Wampiry,
- a nawet powstałe całkiem niedawno temu – rasy typu Mrony czy krwiożerczy Harpie.



*Artistic vision of the Seventh Planet*

Przygotowałem dla Ciebie, na końcu tej książki, opis ras oraz najważniejszych postaci występujących w powieści. Jeżeli chcesz, możesz od tego rozpocząć jej poznawanie. Być może wówczas będziesz mógł/ła łatwiej poruszać się po fabule powieści. Ale to tylko i wyłącznie Twoja decyzja ☺.

**SIÓDMA PLANETA Galaktyki A Ludzie**, to pierwszy tom powieści **NATURALNE ZASADY ŻYCIA Magowie, Hermonianie, Ludzie**. Całość historii zaplanowałem na co najmniej pięć fantastycznych woluminów. Każdy kolejny będzie kontynuacją poprzednich zdarzeń. Dlatego już teraz zapraszam do poznania niesamowitej historii Natury Jestestwa. Oczywiście rozpoczynając od **Tomu I: SIÓDMA PLANETA Galaktyki i Ludzie**.

*Serdecznie zapraszam do zaczytania się w poniższej powieści.*

*Pozdrawiam serdecznie i życzę wszystkiego naturalnego!*

*Dariusz Gołębiowski – autor serii:*

**NATURALNE ZASADY ŻYCIA Magowie, Hermonianie, Ludzie**

# **SPIS TREŚCI**

## **WPROWADZENIE**

### **ROZDZIAŁ I – strona: 9**

#### **WSZECHŚWIAT**

podstawy wiedzy: ludzie podróżowanie

### **ROZDZIAŁ II – strona: 17**

#### **SIÓDMA PLANETA PROLOG**

apokalipsa ludzkości

### **ROZDZIAŁ III – strona: 33**

#### **DZIEDZICTWO MERLINA**

Potomek

### **ROZDZIAŁ IV – strona: 48**

#### **PRZEKAZANIE MAGII**

Dforowianin jest zawsze tylko jeden

### **ROZDZIAŁ V – strona: 84**

#### **HERMONIANIE**

Naturalne Zasady Życia

### **ROZDZIAŁ VI – strona: 90**

#### **STARODAWNY PROLOG**

Brugus - przebudzenie Naturalnego Jestestwa



**ROZDZIAŁ VII – strona: 101**

**STAROŻYTNA RASA**

historia Panów I Władców

**ROZDZIAŁ VIII – strona: 113**

**STARODAWNI HEROSI**

opiekunowie Ziemi

**ROZDZIAŁ IX – strona: 118**

**FARON PROLOG**

Ceremonia Zespolenia

**ROZDZIAŁ X – strona: 155**

**ZIEMSKIE WPROWADZENIE**

alternatywna rzeczywistość

**ROZDZIAŁ XI – strona: 161**

**CHRONOLOGIA**

znane elementy oraz dzieje wszechświata

**DODATKI**

**OPIS ZNANYCH GATUNKÓW ORAZ**

**RAS WSZECHŚWIATA – strona: 168**

nie obejmuje ras zagrożonych wyginięciem

**OPIS GŁÓWNYCH POSTACI TOMU I – strona: 179**

**O AUTORZE – strona 188**

## ROZDZIAŁ I

### WSZECHŚWIAT

podstawy wiedzy: ludzie, podróżowanie



*Miejsca życia gatunku Ludzie – rysunek poglądowy*

Historia Wszechświata jest baaardzo długa i niezmiernie interesująca. Ale jedynie Bogowie Wszechrzeczy znają ją od samego początku. Wiedzą jak i dlaczego zaczęło istnieć Naturalne Jestestwo. Oj, tak! Mogliby nam opowiedzieć wspaniałe historie. Niestety, są na to już zbyt starzy, leniwi, a może po prostu za bardzo zmęczeni wielowiekowym istnieniem. Cóż, trudno. Musi zatem nam wystarczyć wiedza z ostatnich kilkudziesięciu tysięcy lat istnienia żywych organizmów.

Wszechświat składa się z tak zwanych galaktyk. A przynajmniej takiego nazewnictwa używają ludzie. Dlaczego pokazują właśnie ich punkt widzenia? Otóż, ostatnio przeprowadzone badania pokazują, że są oni jednym z najczęściej występujących organizmów żywych. Oczywiście, analizując jedynie grupę stworzeń o poziomie inteligencji podstawowej. Do tego stanowią w dalszym ciągu najliczniejszą grupę stworzeń, wśród tak zwanych Istnień Myślących Abstrakcyjnie. I to pomimo istotnych zmian, które w ostatnich latach zaszły w liczebności poszczególnych populacji. Zatem kontynuujmy nasze dalsze rozważania z poziomu postrzegania rasy ludzkiej.

Najbardziej znana im jest galaktyka określana jako: Droga Mleczna. Ziemia w wyżej wymienionej części Wszechświata, jest to jedno z kilku miejsc, w którym mieszkają ludzie. Poza nią można ten gatunek znaleźć także między innymi na planetach:

Faron – układ Starodawny,

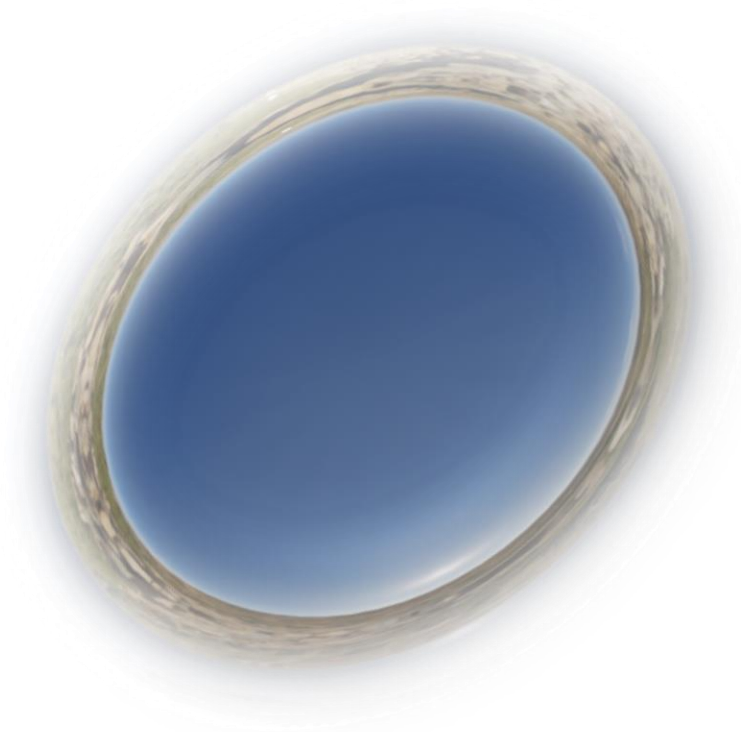
Siódma Planeta – układ Keron.

Niektórzy Starożytni żyjący we Wszechświecie wiedzą, że podróżowanie w ludzkim rozumowaniu, czyli z wykorzystaniem zwykłej przestrzeni – nie ma większego sensu. Jest głównie bardzo wielką stratą czasu oraz przede wszystkim zupełnie niepotrzebnym zużywaniem, czy wręcz marnotrawieniem naturalnych zasobów. Wiedza najbardziej zaawansowanych ras spośród Istnień Myślących Abstrakcyjnie, sięga zatem zdecydowanie głębiej. Do wnętrza Istoty Naturalnego Jestestwa. Niestety ludzie w zdecydowanej większości, jeszcze nie są w stanie przejść na wskazany poziom postrzegania. Zapewne z powodu posiadanych ograniczeń, którymi zajmiemy się w dalszej części opowieści. Tymczasem, jak wskazuje Natura, jest tylko jeden efektywny sposób przemieszczania pomiędzy poszczególnymi planetami, które znajdują się w różnych galaktykach. Mowa oczywiście o wykorzystaniu doskonale znanych Starożytnym Rasom – Naturalnych Portali Czasoprzestrzennych. Znajdują się one także na Ziemi. Istnieją ich dwa podstawowe rodzaje:

- Wodne,
- Ogniowe.

### **Portale Wodne**

pojawiają się zwykle w dużych zbiornikach wodnych (jeziora, morza, oceany) lub czasami bezpośrednio nad nimi. Ze względu na środowisko powstawania, można je w łatwy sposób użyć do przemieszczania się pomiędzy różnorodnymi układami gwiazdnymi.



**Grafika: Wodne Portale Czasoprzestrzenne**

### **Portale Ogniove**

można znaleźć wewnątrz krateru. Niestety – zwykle w aktywnej lawie lub bezpośrednio nad nią. Ze względu na swój charakter są bardzo trudne do użycia w podróżach międzygwiazdnych. Lecz gdyby ktoś potrafił z nich w praktyce skorzystać, podróż byłaby szybsza i obarczona dużo mniejszym ryzykiem niż za pomocą portali wodnych. Dotychczas jeszcze żadna powszechnie znana technologia nie umożliwia zastosowania Portali Ogniwych do przemieszczania się w między galaktycznej przestrzeni. Ale wierzę, że jeszcze w tym

tysiącleciu, znajdzie się rasa, która ujarzmi także ten dotychczas niedostępny sposób podróżowania.

Dla zaawansowanych cywilizacji galaktycznych – Portale Wodne są obecnie podstawowym kanałem przemieszczania między planetami. Ale też trzeba pamiętać, że istnieje ich alternatywa: Zaginanie Przestrzeni. O ile wymienione portale opierają się na naturze, to wyżej wskazane rozwiązanie zostało sztucznie wyprodukowane i ponoć silnie szkodzi ono Naturze. A przynajmniej uważa tak wielu przedstawicieli zaawansowanych, starożytnych cywilizacji. Wydaje się, że mogą mieć rację w tych stwierdzeniach, gdyż Zaginanie Przestrzeni jest bardzo energochłonne dla Natury. Przy dużym natężeniu jego wykorzystania, mogą ginąć całe potężne elementy znanego Wszechświata: gwiazdy, planety, a być może i galaktyki. Podkreślmy tutaj, że wykorzystywanie Naturalnych Portali nie niesie ze sobą żadnego zagrożenia dla Istoty Wszechrzeczy. A przynajmniej do dnia dzisiejszego nikt nie wykazał żadnych negatywnych skutków.

Naturalny Portal Czasoprzestrzenny nie jest elementem stałym. Pojawia się jedynie kilka razy w każdym ziemskim roku życia danej planety. Za każdym razem zawiera określone sekwencje przestrzenne oraz czasowe. Każda sekwencja prowadzi w inną część Wszechświata. Wiedza na temat działania Portali Czasoprzestrzennych jest unikatowa. Jedynie nieliczne jednostki, będące na bardzo wysokim poziomie inteligencji abstrakcyjnej potrafią przewidzieć miejsce oraz czas powstania takiego portalu. A przewidzenie, gdzie dany portal w danej sekwencji pozwoli dotrzeć, jest jeszcze bardziej skomplikowane niż samo ustalenie miejsca oraz czasu jego otwarcia.

Właściwą analizę sekwencji i miejsca przeznaczenia potrafi dokonać jedynie kilkadziesiąt istot żyjących we Wszechświecie. Na Ziemi osoby takie nazywano Magami Czasoprzestrzeni. Wedle obecnie dostępnej wiedzy mogli nimi być jedynie przedstawiciele starożytnych ras:

- \* Hermonian,
- \* Dforowian określanych potocznie mianem Ludzkich Magów,



*Czarodziej - antyczna rzeźba, posąg z Siódmej Planety*

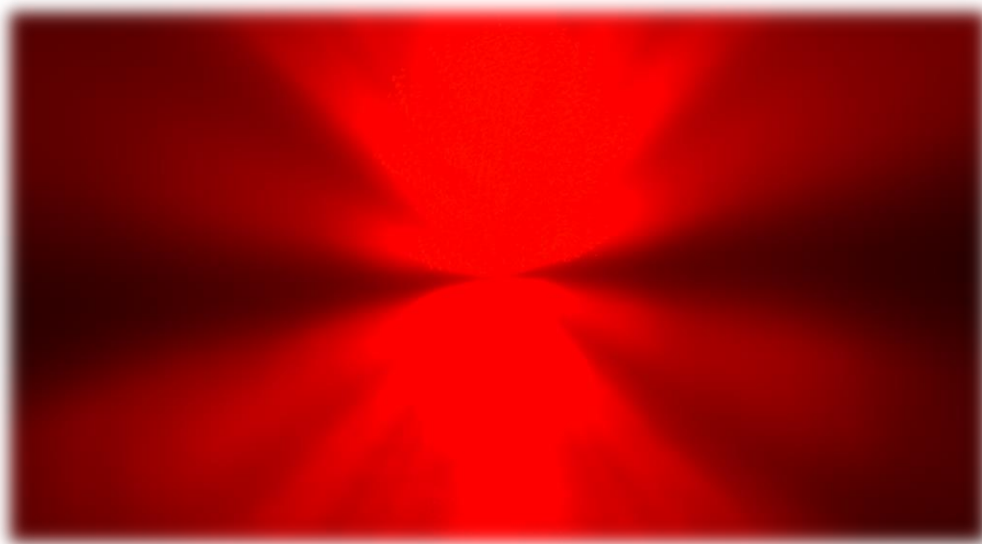
- \* Kartolian.

Zgodnie z nazwą – Naturalny Portal Czasoprzestrzenny – powinien umożliwiać przemieszczanie się w przestrzeni oraz w czasie. Jednakże żaden z obecnie ujawnionych Magów Czasoprzestrzeni, nie potrafi wykorzystać ustawień portalu związanych z czasem. Wiedza ta umarła wiele stuleci temu wraz z prawdopodobnie ostatnim Kartolianem. Ale cóż, nic nie trwa wiecznie i nic nie ginie na zawsze. Przyszłość, podobnie jak przeszłość, wciąż objawia nowe fakty Naturalnego Jestestwa.

### ***Historia powraca?***

**A jeżeli na Ziemi został się już tylko jeden potwór – Człowiek?**

**Tysiące lat temu dokonano się zniszczenie ludzkiej cywilizacji. To była ostatnia apokalipsa. Do kolejnej właśnie kończymy przygotowania. Historia musi się powtórzyć!?**



*Apokalipsa – wizja artystyczna*



### **Słowo od Starożytnego Autora**

Doskonale zdaję sobie sprawę z tego, że przedstawiciele różnych ras żyjących we Wszechświecie będą miały dostęp do tego manuskryptu. Dlatego starałem się dołożyć należytej staranności, aby wszystkie fakty przedstawiać bezstronnie. Jak przystało na prawego Skryptiusza. Jednakże spotkałem się już z takimi opiniami testowych czytelników, że niektórzy z opisanych mogą czuć się pokrzywdzeni. Szczególnie ludzie, gdyż ponoć zbyt dosadnie opisałem ich cechy. Zwłaszcza te negatywne. Cóż, faktem jest, że poświęciłem im większość tej opowieści. Powoduje to, że i opisów na ich temat jest zapewne najwięcej. Jednakże jeżeli jakikolwiek przedstawiciel rasy ludzkiej poczułby się negatywnie oceniony z powodu moich opisów, to oczywiście z góry i naturalnie – przepraszam. Ale także zapraszam do przemyślenia, czy aby na pewno to ja się pomyliłem? A może jednak napisałem całą prawdę? Hmm, może i niewygodną dla niektórych istot, ale jednak prawdę ...

## ROZDZIAŁ II

### SIÓDMA PLANETA PROLOG

#### apokalipsa ludzkości

*„Na pięknym dywanie z kwiatów zakończyła się ich ostatnia droga,  
Dla całej ludzkości we wszechświecie niech to będzie przestroga.”*



Jasna Gwiazda Siódmej Planety układu Keron powoli wznosiła się nad wzgórzami. Jej żółte promienie – skąpane w resztkach porannej mgły, rozgrzewały górskie, czyste powietrze. Zanosilo się na całkiem przyjemne, spokojne, ciepłe popołudnie. A gdyby nie przeraźliwe, ludzkie jęki dochodzące z doliny, byłoby zapewne zupełnie cicho oraz bardzo spokojnie. Nawet mronscy wojownicy otaczający całą wielką dolinę wpisywali się w ciszę tego przepięknego otoczenia. Nie było wśród nich żadnego wiwatowania, ani nawet drobnych okrzyków radości. A przecież mieli do nich powód. Odnieśli historyczne zwycięstwo. Pokonali swoich największych, najokrutniejszych ciemiężców, którzy byli ich Stwórcami oraz do całkiem niedawna – Panami i Władcami. Ale wszystko we Wszechświecie się zmienia. Skoro zniszczone mogą zostać całe planety, to i władza nie jest nikomu dana na zawsze. Nawet – barbarzyńskim i wszechwładnym do niedawna – ludziom.

Wielki Wódz Mronów – Farosna rozglądał się dookoła. Wyglądał na potężnego i silnego Mrona. Jak każdy z tej rasy, miał trzy nogi, trzy ręce, humanoidalną głowę oraz twarz. Był bardzo barczysty i niezwykle silny. Za to właśnie lubili ich ludzie. Za bardzo dużą siłę fizyczną, tak niezmiernie przydatną w codziennych pracach. Dlatego właśnie ich wyprodukowali i aktywnie rozwijali rozmnażanie tej rasy. Farosna wspierał się na trzeciej nodze. A w tylnej, trzeciej ręce trzymał lornetkę, którą raz po raz sprawnie od góry przykładał do dwojga oczu. Dzięki temu mógł niemal z bliska sycić się klęską swoich największych wrogów. Choć, gdyby nie miał trzeciej tylnej nogi i ręki, można by go pomylić właśnie z nimi: ludźmi. Ale biada temu, który próbowałby nazwać go człowiekiem. Chyba większej obrazy żaden szanujący się

Mron nie mógłby doznać. Bo nie godzi się szanowanego, prawego Mrona wyzywać od paskudnego, leniwego, barbarzyńskiego człowieka. Nikomu „nie uszłoby to na sucho”. Nikomu!



*gatunek: MRON – grafika poglądowa*

Farosna ostatni raz popatrzył na horyzont. Tam, gdzie kończyła się dolina. Zawiesił na chwilę swój wzrok. Po czym przesunął spojrzenie wędrując nim po kolejnych obszarach barbarzyńskiego widoku. Zakrwawione ciała, tysiące ciał – głównie ludzkich. Metodycznie, kawałek po kawałku, spokojnie przyglądał się czerwonemu dywanowi.



*Obraz mrońskiego wojownika:*

*Rzeź ludzi w Niebiańskiej Dolinie*

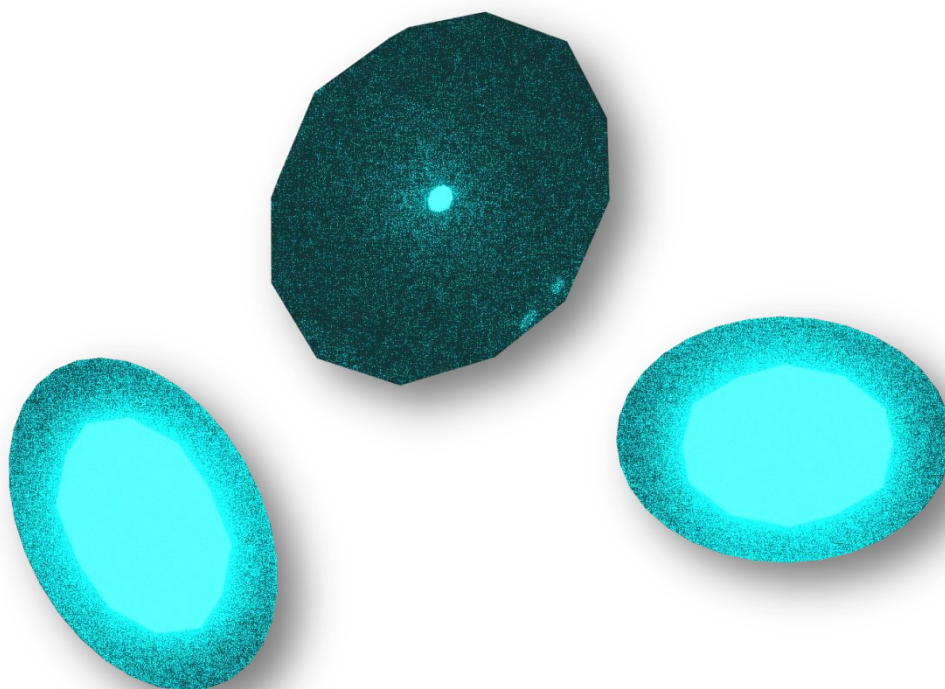
Piękna, kiedyś zielona dolina, teraz zboczona została kolorem ludzkich wnętrzności. Gęsto zasłana trupami ostatnich stwórców, zwanych kiedyś Panami i Władcami.

Po dłuższej chwili odstawił od oczu lornetkę. Po jego minie, można było odnieść wrażenie, że nie jest najszcześniejszym stworzeniem. Najwyraźniej brutalne szczegóły, nie sprawiały mu zbyt dużo przyjemności. Jego zwycięskie wojska wraz ze sprzymierzonymi Harpiami, otaczały całą okolicę, dobijając resztki ludzkiej, jeszcze wolnej, a do niedawna przecież także władczej rasy. Teraz, ostatnie jej egzemplarze, metodycznie dobijane przez Harpie, sztuka po sztuce, jeszcze raz przydadzą się tej planecie. Własną krwią zasilą jej zasoby naturalne ...

Własnym wzrokiem, już bez użycia lornetki, przeczesywał dolinę zwaną Niebiańskim Dywanem. Była gęsto zasłana trupami oraz bezczeszczącymi je – zimnokrwistymi sojusznikami. Na zboczu przeciwległej góry Farosna dostrzegł jakby skinienie głową w geście pozdrowienia od wodza Harpii – Torwa. A przynajmniej tak mu się wydawało, bo czy można być pewnym tego, co dzieje się aż tak daleko. Może oczy go zawodzą i to wcale nie był przyjacielski gest? Co prawda Harpie dzielnie wspierali Mrony w wieloletniej walce z ich niedawnymi wrogami – Panami i .. stwórcami – ludźmi. Ale przecież sojusz nie jest równoznaczny z przyjaźnią. Po prostu zwyciężył rozsądek i silna wola przetrwania.

– „To już koniec” – rozmyślał Farosna. – „Koniec tej okrutnej ludzkiej rasy! A wszystko dzięki naszemu męstwu oraz temu” – popatrzył na swoje biodra. Miał na nich Pas Energetyczny. Był on podstawą sukcesu ras sprzymierzonych przeciwko ludziom. Przypomniał sobie jak kilkadziesiąt miesięcy temu, oddziały wroga, używając broni palnej zdziesiątkowały pierwszą dużą rebelię Mronów.

To była straszna masakra. Nikogo nie oszczędzili. Ludzie zabijali jego pobratymców bez względu na wiek czy płeć. Dzieci, kobiety, mężczyzn, wszystkich .. Zdecydowali przeprowadzić totalną zagładę Mronów na Siódmej Planecie. I to tylko dlatego, że jego rodacy chcieli takich samych praw jak ludzie. A potem, gdy setki tysięcy bohaterskich Mronów ukrywały się po przegranej bitwie w górach, przybyli niespodziewanie sojusznicy – Harpie. Pokazali swój wspaniały wynalazek: Pas Energetyczny. Po założeniu i włączeniu wytwarzał on przez kilka godzin Ognistą Elipsę Ochronną.



*Ellipsoidal Energy Spheres - demonstrative graphics*

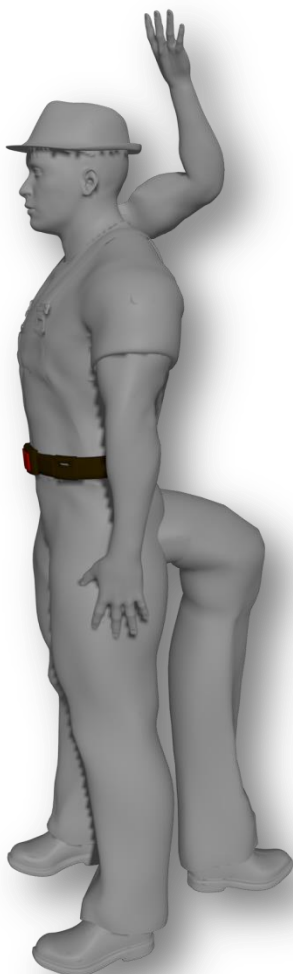
Broń palna nie była w stanie się przez nią przebić. Szybkie, metalowe pociski niszczone były w zewnętrznej warstwie Pasa Energetycznego, a atak cięższym uzbrojeniem, powodował jedynie reakcję zwrotną niszczącą żywe stworzenia niezabezpieczone Elipsą Ochronną. Aby pokonać wroga, możliwa była dla ludzi jedynie walka wręcz lub użycie prymitywnej broni, na przykład łuku z drewnianymi grotami. W tym przypadku przewaga leżała po stronie Mronów i Harpii. Żaden człowiek nie dorównywał siłą nawet najslabszemu dorosłemu Mronowi. Zresztą Harp także był niewiele od Mrona słabszy.

– „Tak” – pomyślał ponownie Farosna. – „Ta niesamowita broń ochronna, w połączeniu z naszym bohaterstwem i naturalną siłą fizyczną, dały nam zwycięstwo. A ludziom Pas Energetyczny sprawił nieprzyjemną niespodziankę i zagładę. W walce wręcz byli bez szans. Stworzyli nas takich silnych, najwyraźniej na własną śmierć. Chcieli, abyśmy im usługiwali i ich czcili, a kończą jako zwykły nawóz”.

Prowadząc rozważania na temat przyczyn zwycięstwa, wódz Mronów miał rację. Może tylko nieco zapomniał o wynalazku własnych pobratymców – zabójczych: Kul Elipsoidalnych (Energetycznych). One idealnie nadawały się do pokonania ludzi. Los się odwrócił: ciemieźcy stali się ciemieźzonymi, a niewolnicy uzyskali panowanie na planecie.

Dookoła Wielkiego Wodza Połączonych Sił Mronów i Harpii – stali najwierniejsi z wiernych. Bohaterscy generałowie wielkiej, zwycięskiej armii. To do nich postanowił się zwrócić. Zapewne chciał w ten sposób uhonorować ich męstwo i zasługi.





*Rzeźba zwycięskiego Mrona – czasy współczesne*

– Nareszcie – powiedział dumny Farosna do zgromadzonych przy nim najważniejszych dowódców oddziałów mrońskich. Każdy z nich majestatycznie wspierał się na lekko ugiętej tylnej nodze. – Zabiliśmy chyba wszystkich, a ludzkie resztki dobiją nasi sprzymierzeńcy. Po całych latach poniżania oraz wykorzystywania do najcięższych,

najbardziej niebezpiecznych prac. Teraz już czeka nas tylko chwała oraz rozwój naszej wspaniałej rasy – Mronów z Siódmej Planety.

Wszyscy zebrani dookoła generałowie z lekkim pomrukiem zadowolenia i zrozumienia przyjęli słowa wodza. Żaden z nich nie zdecydował się na wypowiedzenie choćby kilku słów. Zapewne zdawali sobie sprawę z doniosłości sytuacji, w której się znaleźli. A może nie chcieli przerywać przemowy niezmiernie szanowanego dowódcy? Przecież to jego geniusz taktyczny doprowadził do wielkiego zwycięstwa nad oddziałami wroga. Wielką zasługą Farosny była między innymi genialna decyzja o sojuszu strategicznym z Harpiami. Dzięki temu, wojownicy o wolność uzyskali nieznaną wcześniej broń. Niezbędną do odniesienia zwycięstwa. A przecież tak wielu Mronów było przeciwko jakimkolwiek rozmowom z drapieżnymi Harpiami, którzy uosabiali wszystkie najgorsze .. ludzkie cechy. Ale jak się okazało – przeciwnicy sojuszu byli w błędzie, gdyż zapewnił on zwycięstwo Mronów i Harpii. Umożliwił także zniszczenie znenawidzonej ludzkiej rasy.

Z lewej flanki zbliżał się do Farosny i jego dzielnych kompanów – Gorej, zastępca głównego wodza Harpii. Jego widok powodował niechęć u przedstawicieli rasy mrońskiej. Zimny, szczupły, wysoki oraz przede wszystkim niewiarygodnie słuźalczy. A do tego niesamowicie inteligentny. Czy kogoś takiego jakikolwiek prawdomówny Mron mógłby kiedykolwiek polubić? Nie, zdecydowanie nie.

– Chwała Tobie i Twoim niezwykłonym Mronom – powiedział przybysz schylając głowę w zapewne nieszczerym pokłonie. A zdawały

się to potwierdzać - jego zimne, niewielkie oczy, bezczelnie wpatrujące się w naczelnego przywódcę połączonych armii.



*Rzeźba zwycięskiego Harpia – czasy współczesne*

Harpie zdawali sobie sprawę z faktu, że bez zgody dużo liczniejszych od nich Mronów, niewiele mogą zrobić na tej planecie. Zaakceptowali fakt dominacji mrońskiej, gdy podpisywali Górski Pakt Antyludzki. Połączył ich jeden, wielki wróg: znieawidzony, barbarzyński człowiek. Z dwojga złego, wybrali przymierze z Mronami. Zwłaszcza, że dla ludzi Harpie byli jedynie bestiami. Dla pozbycia się rasy ludzkiej zaakceptowali przywództwo tych dziwnych trzynogich stworzeń. I to pomimo posiadania zdecydowanie wyższego poziomu inteligencji. Ale cóż: nie zawsze mądrzejszy rządzi. Przynajmniej na razie, choć nic nie trwa wiecznie ...

– Chwała i Tobie, Goreju – odrzekł wódz Mronów. Pomimo odrazy jaką czuł do tej barbarzyńskiej rasy, wiedział, że bez nich nie mieli szans z ludźmi. Najdziwniejsze w tym wszystkim było, że to ludzie byli mu bliżsi. Szczególnie, że podobnie jak Mroni, ludzie preferowali rodzinny styl życia. Wychowywanie dzieci, tworzenie „ciepła” rodzinnego, rozwijanie kultury, sztuki, poezji ...

– „Szkoda ludzkich dzieci i kobiet oraz ... „ – pomyślał nieco smutno Farosna. – „Ale niestety byli zbyt dumni i zadufani w sobie, aby spróbować dogadać się z moim ludem. Chcieli rządzić i być jedynymi władcami Siódmej Planety. Sami są sobie winni! Udawali bogów, nie chcieli dogadać się z dzielnymi i prawymi przedstawicielami mojej rasy. Do końca uważali moich ziomków jedynie za zwierzęta. A czy sami także nie byli zwierzętami? Czyż ich samych także ktoś wcześniej nie stworzył” – kontynuował rozmyślania patrząc równocześnie na zimnokrwistego sprzymierzeńca. Słyszał, że coś wydobywa się z jego ust, ale podniósł rękę na znak milczenia. Przybyły Harp zawiesił głos,

czekając na pozwolenie do kontynuowania swojej przemowy. Tymczasem Farosna najwyraźniej dalej rozmyślał. A może nawet zmagał się z wyrzutami sumienia? Po krótkiej chwili opuścił dłoń, spojrzał na sojusznika i powiedział:

– Wybacz, zamyśliłem się ... Kontynuuj proszę.

– Zgodnie z naszą wcześniejszą umową, chcielibyśmy rozpocząć zabieranie ciał tych podłych ludzi.

Zdaniem niosącym brutalną prawdę Gorej przerwał rozmyślenia wodza sprzymierzonej rasy.

– Czy wyrazisz zgodę, aby to już rozpocząć. Dopóki ich krew jeszcze zupełnie nie zastygła. Pragniemy dokonać nasycenia.

Farosna bez słowa odwrócił jeszcze na chwilę głowę, w stronę zroszonej ludzką krwią doliny. Popatrzył na poruszające się gdzieniegdzie, w poziomie, kształty. To zapewne na wpół martwi ludzie. Ale, gdy tylko wykonywali jakikolwiek ruch, zaraz pojawiał się przedstawiciel Harpii i zatapiał w nich ostrze swojej broni. A czasami własnymi kłami, z dziką radością urodzonego barbarzyńcy, pozbawiał elementy ludzkiej rasy – ich ostatniego tchnienia. Przy okazji czerpiąc zapewne dziką rozkosz krwawego zaspokojenia. Ale płacze i krzyki stawały się już rzadkie, coraz radsze. Odchodzili ostatni z pierwotnych władców tej planety ...

– Tak, ja i moi żołnierze opuszczamy tę dolinę i te góry. Dość już napatrzyliśmy się na wojnę i cierpienie. Odchodzimy do naszych siedzib. Już nie możemy doczekać się spotkania z naszymi rodzinami.

A Wy – cóż, słowo się rzekło – zgodnie z umową: zabieracie ciała ludzi. Wróć do własnej rasy.

Mówiąc to Farosna skrzywił się z obrzydzenia, zapewne wyobrażając sobie, co stanie się z ludzkimi zwłokami. Ale umowa, to umowa. Rzecz święta.

Hardy Harp skłonił się ponownie i zgodnie z wolą wodza szybko pomaszerował do swoich pobratymców.

Tymczasem zwycięski wódz spojrzął ponownie na dolinę, ciesząc się ostatni raz zwycięskim widokiem. Choć w tym spojrzeniu było zapewne także dużo goryczy i smutku. Bo czy śmierć tylu tysięcy żywych stworzeń może być powodem do wielkiej dumy oraz bezwzględnej radości? Nie, na pewno nie dla sprawiedliwego, dumnego Morona.

– Zagraj proszę do odwrotu, sygnalisto – mówiąc to, skinieniem tylnej ręki wskazał swoim przybocznym kierunek marszu. Wszyscy równo i majestatycznie wykonali zwrot na tylnych nogach. W rytm dźwięków płynących z wojskowego instrumentu. Dokładnie tak, jak przystało na zdyscyplinowanych żołnierzy przyzwyczajonych do wykonywania rozkazów wodza bez zadawania zbędnych pytań. Równym krokiem zwycięscy mrońscy dowódcy oddalali się od placu boju. A wraz z nimi potężna armia złożona z setek tysięcy bohaterskich mrońskich wojowników. Robiło to piorunujące wrażenie: morze, a nawet ocean zdyscyplinowanych, trzynogich i trzyrękich żołnierzy, poruszających się w niemalże idealnie zsynchronizowany sposób. Fala po fali, przelewali się przez góry i doliny. Krok po kroku zbliżali się do ukochanych rodzin. Wojna z ludźmi została ostatecznie zakończona.

\* \* \* \* \*

Setki tysięcy ciał ludzkich spoczywały wśród przepięknej zieleni jednej z największych dolin Siódmej Planety, zwanej przez ludzi: Niebiańskim Dywanem. O zgrozo: niebiańskim! Mężczyźni, kobiety, nawet zupełnie niewinne małe i duże dzieci ... Prawdopodobnie byli to ostatni przedstawiciele rasy ludzkiej. A przynajmniej ostatni wolni. Polegli w strasliwym boju. Ale czy był to bój, czy jedynie wyrok? Sprawiedliwy wyrok? Rzeź! Od samego początku bitwy skazani byli na zagładę.

Ich ostatnia nadzieja – wielowiekowy Czarnoksiężnik Merlin nie przybył na pomoc. Ludzie umierali nie rozumiejąc dlaczego im nie pomógł ... On, który wspierał swoich ziomków – ludzi – od wielu, wielu pokoleń. Tym razem, na ostateczną rozprawę z wojskami Farosna nie przybył. Czy był już za stary, czy może zbyt słaby? A może już zupełnie nie obchodzi go losy jego własnej ludzkiej rasy? Lub może po prostu długowieczny Merlin nie żyje? Tego niestety już się nigdy nie dowiedzą. A przynajmniej nie za tego życia.

W ten krwawy sposób wielowiekowe panowanie ludzi w układzie Keron zostało krwawo zakończone. Nastąpiła Wielka Apokalipsa przepowiedziana w najstarszej Starodawnej Księdze przywiezionej wiele wieków temu z Ziemi:

***„Kroczyć będą przed upadkiem – pycha oraz uwielbienie dla własnej boskości.***

***W taki oto sposób stworzeni przez stwórców doprowadzą do upadku ludzkości.”***

Teraz władzę przejęły trzynogie i trzyrękie stwory – Mrony oraz ich sojusznicy, krwiożercze Harpie. W ten oto sposób – dawni niewolnicy stali się Panami. A ich Stwórcy – zostali unicestwieni.



*Wizja ziemskiego artysty:*

*Morze krwi - apokalipsa ludzkości na Siódmej Planecie*



Zarówno trzynogie Mrony jak i Harpie, to efekty genetycznych eksperymentów prowadzonych przez genialnych i szalonych ludzkich naukowców. Rasa ludzkich Władców poległa, a rasa sług lub jak nazywali ich ludzie: Rasa Podludzkich Zwierząt – rozpoczęła panowanie na Siódmej Planecie. Co dalej z rasą ludzką? Czy jeszcze gdzieś istnieje? Czy ludzkość przetrwa?

## **ROZDZIAŁ III**

### **DZIEDZICTWO MERLINA**

#### **potomek**

*„Gdy prawdziwa magia w żyłach, we krwi od wieków płynie  
Z naturalnym przeznaczeniem żaden mag się nie rozminie”*



*Astilus – zdjęcie maga z Siódmej Planety*

W tym samym czasie, co wielka rzeź ludzi w dolinie zwanej Niebiańskim Dywanem, na Siódmej Planecie – w jaskini – kończył swój żywot największy mag nad magami .. wielowiekowy Merlin. Choć patrząc na niego, trudno byłoby się domyślić, że ów starzec jest legendarną postacią i to na co najmniej dwóch bardzo odległych od siebie planetach. Leżąc na kamiennym łożu, niemalże całe ciało miał zasłonięte ciemno-błękitną szatą, charakterystyczną dla rodu magów. Widoczny był zaledwie kawałek jego starej, pomarszczonej twarzy. Ale to wystarczyło na sformułowanie podejrzenia, że żywot leżącego jest już na ukończeniu. Tuż przy nim, na brzegu łoża siedział szczupły, niewysoki młodzieniec o jasnobłękitnym spojrzeniu i chyba lekko ciemnych włosach. W słabym świetle panującym wewnątrz tej olbrzymiej jaskini, trudno tak do końca było zaufać dostrzeganym obrazom. Jakimś dziwnym trafem, pomimo pięknego słonecznego dnia, strumienie światła najwyraźniej omijały otwory służące za okna.

– Ojczy, jak mogę Ci pomóc? – zapytywał szczupły młodzieniec ubrany w jasno-błękitną, powłóczystą szatę młodego adepta sztuk magicznych.

– Ojczy, kochany ojczy, .. – powtarzał młody człowiek, trzymając starca za dłonie. Pomimo kiepskiego oświetlenia, można było dostrzec łzy w młodych, bystrych oczach ...

Starzec przez dłuższą chwilę był nieruchomy, jakby już odszedł ciałem z tego świata. Jednak po długich chwilach bezruchu, nagle się poruszył. A więc jednak jeszcze żył. Wtem, niespodziewanie – światło wpadło przez górne otwory do wnętrza pomieszczenia rozświetlając łoże. Teraz w pełni było widać jego stan – bardzo schorowany, słaby,

wrak człowieka. Jedynie błyszczące, błękitne oczy mogły wskazywać na jego dawną potęgę, przebiegłość i mądrość. Może właśnie pod wpływem wpadających promieni słońca Siódmej Planety, a może używając resztki magii, zdobył się na jeszcze jeden wysiłek.

– Usiądź bliżej, jeszcze bliżej przy mnie mój synu. Posłuchaj mnie proszę ten ostatni raz – powiedział słabym głosem.



*Młody Astilus w niebieskiej szacie – Jaskinia na Siódmej Planecie,  
śmierć ojca*

– Nadeszła ta chwila, do której przygotowywałem Ciebie od prawie pięćdziesięciu lat, a siebie od wielu wieków. Nadszedł moment Wiecznej Kontynuacji. Zgodnie z przepowiedniami, w naszym rodzie nastąpi zmiana pokoleń. Ja muszę odejść, a Ty ... , Ty staniesz się potężnym stworzeniem. Być może nawet jednym z najpotężniejszych we Wszechświecie ...

– Ależ Ojczy – przerwał niegrzecznie młodzieniec. Co prawda wiedział od miesięcy, iż ten dzień nastąpi, ale ciągle nie mógł się pogodzić z umieraniem ojca. A może nie tylko o niego chodziło? Smutek mógł być związany także ze świadomością dokonującej się równolegle rzezi niemalże wszystkich ludzi żyjących na tej przepięknej planecie. I to mimo, że nie miał wśród nich wielu przyjaciół. Ba, nawet nie znał ich zbyt wielu. Ale to jednak była jego rasa.

„Właśnie” – pomyślał – „była! Bo teraz to już raczej całkiem martwa masa”.

– Nie przerywaj mi – powiedział ostrym tonem starzec! Najwyraźniej zebrał resztki sił, aby przekazać jeszcze raz coś bardzo ważnego. – Wiesz, że mam mało czasu. Nasze losy są już przesądzone. Tak samo, jak los ludzi na tej wspaniałej planecie. Musisz zrobić to, o czym rozmawialiśmy. Wierzę, że jesteś gotowy do wielkiej misji ratunkowej, jaka została dla Ciebie przygotowana przez Siły Wielkiego Wszechświata. Tak samo, jak ja jestem gotowy do ostatniej drogi – Ty musisz opuścić tę planetę. A tutaj, wraz ze mną, skończy się na niej panowanie ludzi. Ale pamiętaj, w Tobie i naszej planecie –

pierwotnej matce Ziemi, jest jeszcze nadzieja na przyszłość. Mam nadzieję – tej lepszej części ludzkości.

– Czyli jednak tooo ... się stało? – te słowa młodzieniec wypowiedział z niedowierzaniem. Może to nieco dziwić, bo doskonale znał przeszłość i terażniejszość. Jedynie przyszłość zasłonięta była dla niego ciemną przesłoną. – Ja będę ostatnim żywym człowiekiem na Siódmej Planecie? A co z naszymi przyjaciółmi, znajomymi? Co z tymi setkami tysięcy ludzi?

– Przecież wiesz – odrzekł starzec – zapewne polegli. Tak było w mojej wizji i w wielu innych prorocत्वach: Ostateczna Apokalipsa Ludzkości. Ścieżki życia sami wybieramy. Wszyscy razem i każdy z osobna. Ludzie mieli przecież wybór: negocjacje, śmierć lub opuszczenie Siódmej planety. Zgubiła ich pycha, mania własnej boskości i brak pokory. Od wieków to samo – duma kroczy przed śmiercią, a to przecież zapisano już w Starodawnej Księdze:

*„Kroczyć będą przed upadkiem: pycha oraz uwielbienie dla własnej boskości.*

*W taki oto sposób stworzeni przez stwórców doprowadzą do upadku ludzkości.”*

– I stało się – umarli. Zawsze każdy ma wybór. Świadomie podjęli tę straszną w skutkach decyzję. Tak samo, jak wcześniejsze działania, które do tego upadku ludzkości doprowadziły. Teraz wszyscy zapewne już nie żyją. Nie mogłem im pomóc. Wierz mi, nie mogłem – stary człowiek jakby zaszlochał, a może tylko się zakrztusił resztką swojego bardzo długiego życia.

– Nie mogłem – powtórzył z przytłaczającym smutkiem w głosie. Po chwili dodał – a nawet już nie chciałem. Brak mi siły, nie mam wiary. Jestem stary i zmęczony długowiecznością – moim wielkim darem oraz jeszcze większym przekleństwem. Na tej planecie zapewne będziesz – jesteś – ostatnim człowiekiem. Ale na planecie matce, na Ziemi, wiem, że ciągle żyją ludzie i jeszcze zapewne rządzą swoją planetą – wypowiadając te słowa starzec jakby kolejny raz się ożywił. Zapewne wypowiedziana nadzieja dodawała mu otuchy. Lekko podniósł się na lewym łokciu. – Jeszcze! – lekko zakrzyknął. – Ale jeżeli Ty im nie pomożesz, zginą lub staną się niewolnikami. I to przez nas! Pamiętaj, to jest nasze straszne brzemię. Naszego rodu odpowiedzialność i powinność. Aż do śmierci. Twoim zadaniem jest odszukanie także kolejnych planet zamieszkiwanych przez ludzi. Opierając się na moich naukach i wielowiekowych zapiskach wszystkich naszych przodków, jestem przekonany, że dotrzesz do właściwych miejsc we Wszechświecie. Dokończysz moje dzieło: zabezpieczysz przyszłość ludzkiego istnienia. Ale tylko wtedy, gdy będą na to zasługiwali. Tylko wtedy! Głęboko wierzę, że z odpowiednimi sprzymierzeńcami jesteś w stanie tego dokonać! Znajdź tylko właściwą osobę na Ziemi. Od niej otrzymasz wskazówki i wsparcie.

– Ojczy, jak mam pomóc Ziemianom? Jestem przecież taki słaby. Nie mam Twojej siły ani magii. A gdybym nawet miał, brakuje mi Twojego doświadczenia.

– Nie obawiaj się! Zobaczysz, że stanie się dokładnie tak, jak powiedziałem. Dforowian zawsze jest tylko jeden w danej linii rodowej. Kiedy ja umrę, cała moja moc przejdzie na Ciebie: sztuka magii, sztuka

walki, sztuka rozsądku i umiejętność przewidywania przyszłych zdarzeń. Nie od razu to się wydarzy. Ale dzień po dniu, rok po roku - będziesz coraz silniejszy. Pamiętaj, że to, co jest najważniejsze, już masz w sobie: dobroć i miłość. Zawsze musisz je przedkładać ponad inne umiejętności. Magia ma wielką siłę. Ale ponownie powtarzam – uważaj synku! Każda moc ma swoje dwie strony: dobrą i złą. Będziesz silny tylko wtedy, gdy potrafisz zapanować nad demonem zła, który jest w Tobie. Każdy Mag ma dwa oblicza: dobro i zło – dobrego wojownika oraz demona, skłonnego robić najpodlejsze rzeczy. Pamiętaj, aby dobro wzmacniać, a zło zwalczać, ale demona karmić, aby móc wykorzystać jego bezgraniczną siłę. Niech miłość do czynienia dobra stanowi Twoje życiowe motto. I nie obawiaj się Astilusie – wierzę, iż dobrze Ciebie przygotowałem: poznasz i okiełznasz swojego demona. Tak się stanie, a potem użyjesz go do czynienia dobra. Potrzebujesz tylko nieco czasu. A jego tutaj dla Ciebie już nie ma. Dlatego dość gadania. Musisz dostać się na planetę Ziemia. Pora na Twój odlot dziełem mojego życia – stojącym w samym końcu jaskini – Pokornym Dzwonem. Tak, to moje ostatnie wielkie dzieło – te słowa mag wypowiedział z wielką dumą. – Potrafi on wykorzystać Wodne Portale Czasoprzestrzenne. Ustawiłem jego parametry prosto na Ziemię. Sekwencja jest na pewno właściwa. Nadszedł czas, abyś go użył. Zresztą, przecież wiesz, co masz dalej zrobić. Rozmawialiśmy przecież o tym wielokrotnie.





**Obrazek: Pokorny Dzwon**

Młody człowiek potrząsnął głową, wykonując coś jakby nieudolne potakiwanie. Chyba z trudem powstrzymywał łzy cisnące się do jego młodych oczu.

– Gdy odejdę, nie zapomnij o zniszczeniu tego miejsca. Uściskaj mnie po raz ostatni Astilusie, proszę, proszę synu ... – jego głos wydawał się być coraz słabszy.



### *Ciało Zmarłego Merlina*

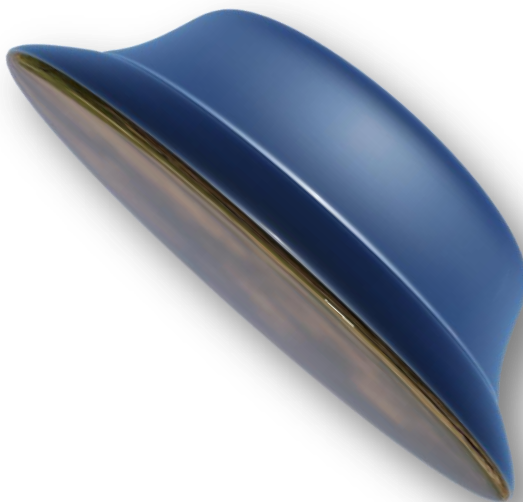
*grafika odtworzona na podstawie wspomnień Astilusa*

Młodzieniec objął delikatnie wątłe ciało ukochanego ojca, który równocześnie wydał ostatnie tchnienie. Astilus pomimo wielu łez ciskających się do oczu, nie chciał dłużej rozpaczać. Wiedział, iż ojciec nie zniósł by tego. Ubolewał, że nie może zabrać ciała staruszka, ale taka była jego ostatnia wola. Starzec twierdził, że jego ciało samo zespoli się z naturą. Syn maga ruszył w stronę statku, oglądając się od czasu do czasu, aby mieć pewność, iż zwłoki ojca odejdą w niebyt. I jak Merlin zapowiadał – tak się stało. Błękitna mgiełka unosiła się nad magowską togą, która sprawiała wrażenie, jakby uchodziło z niej powietrze. Po kilku chwilach został się tylko szaro-błękitny obłok powoli unoszący się do góry, a na łożu leżał zwykły, samotny kawałek prawdopodobnie bardzo starego materiału.

Tak zakończyło się najdłuższe ludzkie istnienie. Wielki Mag Merlin odszedł na zawsze ..

*„Ciało Merlina Siódmą Planetę przez wieki całe wspierało,  
Duch będzie musiał oglądać to, co zniszczone zostało!  
Z Ziemi przybył wraz z kompanami, licząc na lepsze życie,  
Nie wróci na planetę – matkę, choć kochał ją ciągle i skrycie.”*

Astilus doszedł do krańca jaskini. Przed nim stał wysoki na jakieś 8-10 metrów i co najmniej trzy, a może i cztery razy szerszy od podanych rozmiarów – statek czasoprzestrzenny. Wyglądał jak wielki dzwon, spłaszczony potężnym uderzeniem od góry lub spodu. Dół pojazdu był nieco ciemniejszy, a w odległości jednej trzeciej od dolnej krawędzi znajdowało się lekkie wgłębienie. Biegło ono dookoła statku, który błyszczał się i lśnił srebrnym blaskiem. Sprawiał wrażenie jakby jeszcze nigdy nie był użyty ani też solidnie przetestowany. A przecież to od niego zależała przyszłość Astilusa oraz być może także przyszłość całej ludzkości? Cóż, może wygląd nie oddawał całej potęgi Pokornego Dzwonu, bo taka była nazwa tego pojazdu. Jego funkcjonalność całymi latami projektował, budował i udoskonalał Wielki Mag Merlin. Spędził przy tym większość ostatnich lat swojego życia. Niestety, zmarł zbyt szybko, aby samemu ziścić największe pragnienie: powrót na Ziemię ...



**Obrazek: Pokorny Dzwon**

## **OPIS GŁÓWNYCH POSTACI TOMU I**

## **ZAINTERESOWANY/A? CHCESZ WIĘCEJ?**

**Kup proszę moją książkę 😊.**

A tutaj – poniżej możesz jeszcze zobaczyć opis głównych bohaterów pierwszych dwóch tomów powieści. Tak, tak – dobrze słyszałeś/aś. Drugi tom już jest gotowy i także dostępny w sprzedaży.

Serdecznie zapraszam do nabycia i spędzenia wspaniałych chwil z moją powieścią 😊.

AUTOR

Dariusz Gołębiowski

## **MAG WIBSERACT: ASTILUS – DFOROWIANIN**



Władca czerwonej, czarnej i białej magii. Astilus przybrał na Ziemi starożytne nazwisko Nilrem.

Wygląd: młody mężczyzna, z wyglądu Ziemianin przed trzydziestką, szczupły, średniego wzrostu. Krótkie, jasne włosy kontrastują z dużymi, błękitnymi oczami. Bardzo wyrazista twarz o jasnej karnacji skóry. Często ubrany w ciemny, długi, sięgający ziemi płaszcz, który skrywał jeden z jego sekretów: umiejętność poruszania się kilka centymetrów powyżej powierzchni ziemi. Bez jakiegokolwiek ruchu nóg. Dla osób postronnych wygląda, jakby płynął tuż nad ziemią.

## **STRATEG WOJOWNIK: BRUGUS – HERMONIANIN**



Niepokonany, długowieczny Wojownik Natury - Brugus – Hermonianin. Z wyglądu Ziemianin po czterdziestce, ale żyje już kilka tysięcy ludzkich lat. Twarz o bardzo władczym, surowym wyglądzie. Pewny i zdecydowany.

Szczupły, ale dobrze zbudowany, wysoki, postawny, o bardzo silnym oraz tak przenikliwym spojrzeniu, że ludzi, na których patrzy niejednokrotnie przechodzi bardzo niemiły dreszcz.

## **WIELKA KSIĘŻNA: SIRILLA – HERMONIANKA**



Władczyni Życia, Śmierci oraz Przemiany. Posiada nieograniczoną moc uzdrawiania. Jedna z najstarszych przedstawicielek starodawnej rasy Hermonian. Jej wiek szacowany jest na co najmniej kilkadziesiąt tysięcy ludzkich lat życia. Zwykle ubrana w długą, aż do ziemi, powłóczystą, niebiesko-czerwono-błękitną szatę. Sylwetkę ma szczupłą, wyprostowaną. Oczy przeszywające na wylot: błękitno-zielone, lodowo-zimne, kontrastujące z sympatycznym, „ciepłym” jak na rasę Hermonian wyrazem twarzy.



## **GUENAN – HERMONIANKA**



Jedna z najmłodszych przedstawicielek starodawnej rasy Hermonian. Jej wiek szacowany jest na około tysiąc ludzkich lat życia.

Ciągle szuka swoich Naturalnych Właściwości.

Oczy przeszywające na wylot: błękitno–zielone, lodowo–zimne.

## **WOJOWNIK: KLEOS – FARONIANIN**



Mistrz starożytnej sztuki panowania nad ciałem poprzez „zespolecie z awatarem”. Faronianin posiada dwa zwierzęce awatary: rybę oraz słońia.

Potężnie zbudowany mężczyzna w średnim wieku.

Mimo potężnej postury i niewielkiego zarostu człowiek ten ma bardzo ciepłe, sympatyczne oblicze. Związane to jest zapewne z jego naturalnym, pozytywnym podejściem do całego otoczenia oraz lekkim uśmiechem, który prawie nigdy go nie opuszcza.

Kocha wszystko, co jest naturalne.

## **W TOMIE II dołączą między innymi bohaterowie:**

### **WOLKWIR– ZABÓJCA WAMPIRÓW: BIAŁY MNICH**



Posiada bardzo charakterystyczną bladą, jasną karnację skóry, Taką, jaką, mają osoby już nieżywe od co najmniej kilkunastu godzin.

Trzydziestokilkuletni mężczyzna, średniego wzrostu, bardzo dobrze zbudowany, o silnie wysportowanej sylwetce. Wygląd twarzy niezbyt sympatyczny, między innymi ma kilka blizn na twarzy i na szyi.

Ubrany zwykle w charakterystyczny szaro–biały habit.

## **HAKER – PROGRAMISTA: DEREK – CZŁOWIEK**



Władca myśli i uczuć. Derek – bardzo inteligentny, programista, haker oraz filozof – człowiek, Ziemiainin. Niesamowicie uzdolniony matematycznie i logicznie.

Młody, dwudziestokilkuletni osobnik, raczej nieduży, nieco niższy od Astilusa. Bardzo szczupły, o cherlawym wyglądzie. Włosy koloru – szatyn, nieco dłuższe, prawie zawsze zwichrowane. Oczy małe, inteligentne. Wysokie czoło.

## **HAKERKA – PROGRAMISTKA: KUNA – CZŁOWIEK**



Pretenduje do przemiany w Wampira.

Młoda, piękna, zgrabna, dwudziestokilkuletnia kobieta.

Bardzo zdolna programistka. Posiada niezwykle dar manipulowania wszystkimi osobami, bez względu na reprezentowaną rasę.

**SERDECZNIE ZAPRASZAM NA CIĄG DALSZY HISTORII**

Seria wydawnicza:  
MAGOWIE I HERMONI  
Naturalne Zasady Życia

TOM I

SIÓDMA PLANETA Galaktyki A Ludzie

TOM II

ZIEMIA Powrót Władcy Magii

TOM III

HERMOŃSCY HEROSI Starzy Bogowie

TOM IV

FARON Odkupienie

TOM V

PRZYMIERZE Ostatnia Nadzieja

## **Dariusz Gołębiowski – kim jestem?**

### **PRYWATNIE:**

Mąż kochającej żony, ojciec trójki wspaniałych dzieci.

Miłośnik dwóch milusińskich kotków oraz wspaniałego psa. Proszę uwierz mi na słowo: „zwierzęta z odzysku ;)” (schronisko, ulica, itp.) są kochane! Daj szansę zwierzakowi na zostanie Twoim przyjacielem! Ja dokładnie tak zrobiłem i były to trzy świetne decyzje ;).

**Zamieszkały:** w Zduńskiej Woli – prawie całe życie.

**Urodzony:** dawno, dawno temu ☺, może nawet zbyt dawno ;).

**Wykształcenie:** Magister Zarządzania i Marketingu plus Studia Podyplomowe Zaawansowane Aplikacje Multimedialne I Ich Zastosowania.

**Kultywuje:** starodawną, zapomnianą, nieco filozoficzną sztukę pisania powieści, opowiadań oraz wierszy ;).

**Fan:** podróży po górach, ale jedynie latem, jesienią i wiosną ;),

**Uwielbia:** sporty ekstremalne typu szachy lub warcaby ;).

### **ZAWODOWO:**

Pisarz/ Doradca biznesowy/ Trener/ Programista webowy – własna firma od ponad 20 lat.

#### **Twórca między innymi:**

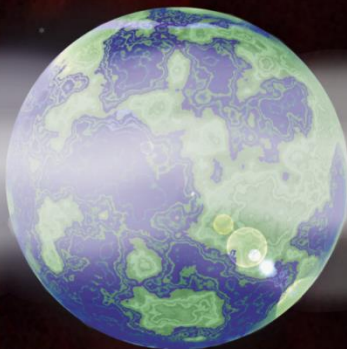
- powieści, opowiadań i wierszy,
- bajek dla dzieci,
- książek przygotowujących do kwalifikacji INF.04,
- aplikacji, sklepów, gier i portali internetowych
- szkoleń oraz materiałów dedykowanych specjalistom biznes/IT,
- artykułów prasowych i webowych: biznes, edukacja, programowanie,
- treści informacyjnych i reklamowych dla firm obecnych w internecie.

Ostatni Władca Magii – Astilus, syn Wielkiego Maga Merlina oraz Starodawni Bogowie. Nieco już zapomniani, ale ciągle gotowi do stoczenia tej ostatniej bitwy o Naturę Wszechrzeczy. Już za chwilę znajdziesz się we wspaniałym świecie fantazy, głęboko osadzonym w realiach ludzkości. Poznasz najważniejsze naturalne zagadnienia, związane z wieloma inteligentnymi rasami, ich planetami, problemami, osiągnięciami i tragediami. Dowiesz się wszystkiego, co powinien wiedzieć Ziemianin – Człowiek oświecony. Pojmiesz Naturę Wszechrzeczy. Gdy podążysz za moimi kreatywnymi opisami, poznasz fabułę, która zaskakuje, inspiruje i skłania do refleksji o losach współczesnego Naturalnego Jestestwa. A czasami wręcz rozsadza granice tradycyjnie pojmowanych: wyobraźni oraz rzeczywistości. Szczególnie, gdy doznasz oświecenia i zrozumienia, że nasz świat jest jedynie małym ułamkiem tego, co potrafisz zauważyć własnym wzrokiem. Alternatywna rzeczywistość jest tuż obok Ciebie.

### Hermoniańskie Naturalne Zasady Życia - przykład:

„Oko za oko, takie jest prawo mojego ludu.  
Wówczas nie muszę szanować życia cudu”.

Naturalne Jestestwo  
Czara Sprawiedliwości



### Główne postacie Tomu I:

Mag Wibseract: **Astilus** – Dfrowianin  
Strateg wojownik: **Brugus** – Hermonianin  
**Sirilla** – Wielka Księżna Hermonian  
**Guanan** – młoda Hermonianka  
Wojownik: **Kleos** – Faronianin

Pokój i równość dla wszystkich ludzi  
Wielu o tym marzy, walczy i się trzudzi  
Niestety nikomu się to jeszcze nie udało  
Gdyż zbyt ułomne są ludzka dusza i ciało  
Gdy bronisz świata tego prawdy i jasności  
Nie możesz bać się zagłębić w ciemności

Fragment eposu magicznego: ŚMIERĆ I CHWAŁA

**Wydawnictwo:**  
**poswojsku.pl sp. z o.o.**

Contact:  
biuro@poswojsku.pl, www.poswojsku.pl